

## **Polacy wreszcie zaczynają myśleć o sobie pozytywnie**

Co z uwolnionym potencjałem aspiracji będzie robić nasza polityka? Czy potraktuje je jako szansę dla siebie, jako dodatkowy mandat zaufania dla nowych odważnych decyzji, czy raczej przestraszy się ich jako zbyt wymagających i będzie na siłę włączać je w stare ramy samoograniczania?

Zarówno reakcje na wstrzymanie prac nad budową CPK, jak i ostatnie komentarze związane z zachowaniem izraelskiego ambasadora w Polsce Jakowa Liwne, choć przecież dotyczą tak różnych spraw, świadczą o jednym: jak bardzo w ostatnich latach zmieniły się społeczne nastroje, a przede wszystkim sposób myślenia wielu Polaków o własnym państwie i o własnych aspiracjach. Szczególnie po dekadach komunizmu, choć sprawa historycznie jest na pewno głębsza, Polacy zawsze mieli problem z zaniżoną samooceną. To się chyba zaczyna nareszcie zmieniać.

### **Rytualne przestrogi przed „wymachiwaniem szabelką” lub „megalomanią”**

Wiem, wiem, to też prawda, że zawsze dla równowagi obecna była u nas także pewna nieznośna nuta absolutnej, wręcz histerycznej drażliwości na własny, polski temat. Jednak czy w polityce, czy w gospodarce, czy

wreszcie w kulturze, to nie ona stanowiła prawdziwy problem. To raczej głęboko uwewnętrznione przekonanie i posłuszna zgoda na to, że zawsze powinniśmy dostawać mniej, niż nam się należy, że niewłaściwe jest głośno domagać się swego, a planowanie z rozmachem własnej przyszłości to śmieszna megalomania – to wszystko właśnie stało się raczej prawdziwym kołem młyńskim u naszej szyi i hamulcem powstrzymującym korzystanie z nowych możliwości rozwoju.

Ciekawe, jakie są źródła tej niechęci do zbyt dużej pewności siebie Polaków, która pojawia się niezawodnie w pewnych odłamach naszej polityki czy życia intelektualnego? Skąd biorą się te rytualne przestrogi przed „wymachiwaniem szabelką” lub „nadmierną megalomanią” akurat wtedy, gdy po raz pierwszy od niepamiętnych czasów Polska zaczyna dysponować zasobami pozwalającymi jej sięgnąć po naprawdę ambitne cele?

### **Uwolniony potencjał aspiracji**

Na szczęście wielu ludzi w Polsce zaczyna już myśleć o swoich możliwościach inaczej, bez bakcyła minimalizmu i owej nadmiernej niepewności względem samych siebie. Pozostaje tylko pytanie, co teraz z tym uwolnionym potencjałem aspiracji będzie robić nasza polityka. Czy potraktuje je jako szansę dla siebie, jako dodatkowy mandat zaufania dla nowych odważnych decyzji, czy raczej przestraszy się ich jako zbyt wymagających i będzie na siłę wtlaczać je w stare ramy samoograniczania? Z pewnością taka właśnie polityka walki z rozbudzonymi aspiracjami własnego społeczeństwa nie może nigdy nikomu wyjść na dobre.

*Marek A. Cichocki*

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”.

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”.